

Prenumerata miesięczna
z dostarczaniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 2,500.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej
Nr. 80.259.

SŁOWO

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

Cena ogłoszeń: Wiersz normalny parolowy
jednostanowkowy: przed tekstem
500 mk.; w tekście 750 mk.; za
tekstem 300 mk.

W numerach świątecznych
o 25 procent drożej.

Przejazd do Ameryki na największym w świecie trójrubowym okręcie o pojemności 46.500 ton

„OLYMPIC“

demonstruje się na filmie
w bieżącym tygodniu

w Kino-Teatrze „LUX“

„WHITE STAR LINE“ Filja w Wilnie, przy ulicy Niemieckiej 28.

DOM BANKOWY

T. BUNIMOWICZ

= BANK DEWIZOWY =

sprzedaje z polecenia
P. K. K. P.

Oblig. 8% Państwową
Pożyczkę Złotą

z r. 1922.

załatwia

przekazy zagraniczne

do wszystkich krajów.

Wszelkie operacje bankowe.

Wilno Dominińska 4.

Księgarnia S. Go Woiciecha

Ilustrowane katalogi na żądanie wysyłamy odwrotnie darmo

wydawnictwa dla dzieci i młodzieży swych młodych zwolenników młodsze prace

KSIĘGARNIA S. GO WOICIECHA

P. P. Niniejszym maminy zaszczyt podać do wiadomości
Sz. P. P. Kupców, iż otworzyliśmy w Wilnie, przy
ul. Portowej Nr. 6-b

składnice fabryczne towarów spożywczych i centrale zleceń pod firmą:

Dom Agenturowo-
HANDLOWY

„B-cia Pawlacy“

Ażby przedsiębiorstwo nasze postawić na odpowiedniej stopie,
składnice nasze zaopatrywać będziemy wyłącznie w towary
reprezentowanych fabryk, co da nam możność szybkiej dostawy
artykułów, nie tylko najlepszej jakości, lecz także po fabr. cenach.
Polecając swą uwagę i życzliwość Sz. P. P. Kupców,
pozostajemy

z poważaniem
Dom Agenturowo-Handlowy
„Bracia PAWLACY“.

Duży lokal do wynajęcia

w pobliżu Placu Katedralnego natychmiast na przystępnych
warunkach tylko dla poważnych reflektantów. Wiadomość
w administracji „Słowa“.

Zgubiona broszka-medalion z fotografią, oprawiona w srebro.

Dla znalazcy nie przedstawia dużej wartości, natomiast cenna
jako pamiątka. Uprasza się łaskawego znalazcę odnieść za
wynagrodzeniem, Mickiewicza 4, adm. „Słowo“.

Raut Kabaret Artystyczny Skarbowców

W sali „APOLLO“ przy ulicy Dąbrowskiego 5

Dziś w dniu 13 grudnia początek o godz. 9 wiecz.

Wiadomości polityczne.

Z konferencji lo-
renzkiej. za-
haskiej.

Projekt uregulowa-
nia żeglugi w cieśni
nach, przedstawiony
przez lorda Curzona w
imieniu mocarstw ententy na po-
siedzeniu z dnia 6 grudnia, polega
na pozostawieniu zupełnej wolno-
ści przejazdu okrętom handlowym
zarówno w czasie wojny, jak i po-
koju, za wyjątkiem okrętów, prze-
wożących w czasie wojny, w któ-
rej bierze udział Turcja, kontra-
bandę wojenną dla jej wrogów,
w czasie pokoju wolność ta ma
też przysługiwać statkom wojen-
nym, z tym jednak ograniczeniem,
że żadne mocarstwo nie będzie
miało prawa przeprowadzenia do
morza Czarnego floty, silniejszej
od najsilniejszej z pomiędzy flot
mocarstw przybranych; w czasie
wojny przyłącza się do prawa,
z tymże ograniczeniem, statkom
wojennym mocarstw neutralnych;
co się tyczy statków państw, bio-
rących udział w wojnie, mogą one
przechodzić i bez ograniczenia co
do liczby, o ile Turcja jest neu-
tralną, o ile nie—m że ona prze-
szkadza przez siebie okręty swo-
ich nieprzyjacieli. Brzegi cieśnin
i wypy pobliskie mają być zde-
militaryzowane na czas pokoju,
a także wojny bez udziału Turcji.
Te same zasady dotyczą
planów hydro. Nad przestrze-
żaniem powyższych zarządzeń mia-
łaby czuwać komisja międzynaro-
dowa. Projekt powyższy pochodzi
od Francji, a zgoda nań jest pew-
nem ustępstwem ze strony Angli,
która się pierwotnie domaga-
ła wolności przejazdu dla stat-
ków wojennych bez ograniczenia
ich liczby. Na projekt przedsta-
wiony przez lorda Curzona wyrazi-
li zgodę Stany Zjednoczone.
Czyżbyśmy przeciwnie niemu pro-
testowali, a przedstawiciel Turcji
zatrzymał sobie czas do namyślu.

Kryzys, o którym
mówi mi doniosły depesze, wy-
nisterjalny buchnął z powodu na-
w Hiszpanii burzliwych zajęć,
njl.

widownia których by-
ły korce; spowodowane zostały
przez dyskusję nad odpowiedzial-
nością kilku członków byłych ga-
binetów za niepowodzenia wojsk
hiszpańskich w Maroku. Nie-
którzy z tych ministrów trzymali
dotychczas teki w piastującym do
ostatnich dni władzę gabinecie
umarkowanego zachowawczym San-
chez Guerra. Ten ostatni wobec
tego ustąpił, a król polecił mar-
grabiemu de Alhucemas, wybit-
nemu członkowi stronnictwa li-
beralnego, utworzenie nowego
gabinetu. Zaznaczyć należy,
że w Hiszpanii istnieją dwa
wielkie ugrupowania polityczne
zachowawców i liberalów, które
kolejno piastują władzę. Nie zwal-
cza ona siebie zbyt namiernie,
owszem to które nie jest u wła-
dzy, dyskretnie podtrzymuje—do
czasu—gabinet partii prawicowej.
Dopiero gdy z powodu jakichkol-
wiek wypadków politycznych za-
czyne się przejawiać w społeczeń-
stwie silne niezadowolenie z da-
nego gabinetu, ten ostatni ustę-
puje, a monarcha oddaje rządy w
ręce partii przeciwniej, która
wówczas rozwiązuje parlament i
zawsze zwycięsko wychodzi z wy-
borów, gdyż wpływ rządu na wy-

borców jest ogromny. Prawdo-
podobnie w ten sam sposób skoń-
czy się kryzys obecny.

Odbił się w Szwaj-
carji referendum nad
szwajcarskie. projektem socjalisty-
cznym ściągnięcia daniny z ma-
jomości przewyższających 80 000
franków, przy czym przy wyższe nad
to minimum podlegałyby postępo-
wemu obłożeniu w stosunku od
8 miu do 60%. Dochód z tej da-
niny miał iść na cele socjalne.
Referendum zakończyło się ol-
brzymią klęską socjalistów. Głoso-
wało 85% uprawnionych obywa-
teli, co stanowi rekord dotychczas
nie otrzymany. Z nich 730 000
głosowało przeciwko projektowi,
a 109 000—za nim, mniej niż było
podanych głosów na socjalistów
podczas wyborów i to pomimo
olbrzymiej agitacji ze strony ich
wodzów.

6 go grudnia król
angielski zatwierdził
landzkie. zasadnicze ustawy Kon-
stytucji irlandzkiej, które od razu
wchodzi w życie. „Wolne pań-
stwo irlandzkie“ otrzymało miej-

sce pomiędzy dominiami i sztan-
dard irlandzki, zielono-biało-żółty,
powiewa nad zamkiem Dubliń-
skim zamiast sztandaru Zjedno-
czonego Królestwa. Zresztą fak-
tycznie Irlandja korzystała z tych
praw od 16 go stycznia roku bieżą-
cego. Jak wiadomo, północno-
wschodnia część wyspy, przeważ-
nie protestancki Ulster nie wcho-
dzi do tego nowego państwa, a
będzie miała swoją autonomję
Gen. gubernatorem Ulsteru ma być
mianowany ks. Abercorn, a gen-
gubernat. dominium irlandzkie-
go jest już mianowany Tymoteusz
Healey. Polityk ten, urodzony
w roku 1855 w hrabstwie Cork,
dozwał z niskiego stanu do sta-
nowiska członka parlamentu, gdzie
był znany ze swej pracowitości i
ciężkiego języka. Podczas wojny
transwaljskiej jakiś poseł zapytał
się ministra wojny, ile armia an-
gielska posiada koni, a następ-
nie — ile mólów. Po odpowiedzi
ministra Healey się zapytał: „A
ile osłów?“ Należał on do zwol-
enników Parnella, którego opu-
ścił, ażeby przejść do partji Sinn-
fein. W ojczyźnie oczekuje go
ciężkie zadanie.

Echa zajęć poniedziałkowych.

Dymisja ministra spraw wewnętrz-
nych.

Minister spraw wewnętrz-
nych Kamiński w związku
z wypadkami dnia dzisiejszego
podał się do dymisji. Dymisja zo-
stała przyjęta. Tymczasem kie-
rownictwo ministerstwa powierzo-
no ministrowi pracy i op. społecz-
nej Ludwikowi Darowskiemu.

Pismo Naczelnika Państwa.

WARSZAWA. (Pat.). Naczelnik
Państwa wystosował następujące
pismo: Do Pana Antoniego Ka-
mińskiego ministra spraw wewnętrz-
nych. Na skutek zgłoszonej
przez pana prośby o dymisję,
zwolniam pana z urzędu ministra
spraw wewnętrznych. Podpisano:
Naczelnik Państwa Piłsudski.
Kontrasygnowano: Premier Nowak.

Do Pana Ludwika Darowskiego
ministra pracy i Opieki Spo-
łecznej. Poruczam Panu tymcza-
sowe kierownictwo Ministerstwa
Spraw Wewnętrznych z zachowa-
niem urzędu ministra Pracy i O-
pieki Społecznej. Podpisano: Na-
czelnik Państwa Józef Piłsudski.
Kontrasygnowano: Premier Nowak.

Odezwa kierownika Ministerstwa
Spraw Wewnętrznych.

WARSZAWA. (Pat.). Pan kie-
rownik Ministerstwa Spraw W-
ewnętrznych wydał w dniu 11 XII
następującą odezwę: Do ogółu
ludności. W dniu dzisiejszym
Warszawa stała się widownią
smutnych wypadków. Tłum skła-
dający się w przeważnej części z
młodzieży dopuścił się szeregu
ekscesów, w rezultacie których
były nawet ofiary, spowodowane
starciem się poszczególnych grup.
Rząd, stojąc na stanowisku posza-
nowania prawa i praworządności,
zmuszony jest do zajęcia zdecydo-
wanego stanowiska i przeciwdzia-
łania tego rodzaju wykrykom,
gwałcącym prawo. Podając o tem
do wiadomości publicznej, uprze-

dzam, iż wszelkie próby zakłóce-
nia porządku publicznego, czy to
ze strony poszczególnych grup,
czy też jednostek tłumieć będą
wielkimi środkami, będącymi w
moim rozporządzeniu, aż do naj-
ostrzejszych włącznie. W razie
nie posłuchania wezwania władz
do rozejścia się, policja i wojsko
będą zmuszone do użycia broni.
Upodając o tem, wzywam oby-
wateli państwa, w szczególności
młodzież, do powrotu do zajęć
normalnych i do zachowania bez-
względniego spokoju. Warszawa
dnia 11 grudnia 1922 r. (-) Darowski,
Kierownik Ministerstwa Spraw
Wewnętrznych.

Możliwość przesilenia.

WARSZAWA. (A. w.). W zwią-
zku z wypadkami poniedziałko-
wymi, liczyć się można według
pogłosek z możliwością przesile-
nia w Prezydium Komisji Parla-
mentarnej sejmowych klubów pra-
wicy.

Sprostowanie.

WARSZAWA. (A. w.). Wiado-
mość o wydaniu przez Kom. went
Senjorów z udziałem wszystkich
stronnictw odzw. ulega sprostowa-
niu. Wiadomość tę należy uwa-
żać za nieogłą.

Uspokojenie nastąpiło zupełne.

WARSZAWA. (A. w.). Według
pogłosek na wtorek został zapo-
wiedziany jednolity manifestacy-
jny strajk, w celu wyrażenia
protestu przeciwko zjściom po-
niedziałkowym. Demonstracji u-
licznych nie będzie, wobec ener-
gicznego stanowiska władz, zabra-
niającego zebrań pod gołym nie-
bem. Obecnie nastąpiło zupełne
uspokojenie.

TEATR POLSKI (SALA LUTNIA)

Występy Wandy Siemaszkowej

Dziś — BALLADYNA

J. Słowackiego.

Początek o godz. 8 wiecz.

Ceremonja republikański.

Podajemy poniżej kilka opisów wziętych z prasy warszawskiej prawniczej i lewicowej kierunku, świadczących o miłym nastroju, przy którym się odbyła pierwsza w Polsce republikańska ceremonia.

"Przegląd Wieczorny".

Godzina 12.30.

Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał z Łazienek landem zaprzężonym w parę białych koni. Przed nim i za nim jechały dwa oddziały eskorty honorowej szwoleżerów. W połowie drogi, w Al. Ujazd. rotmistrz Szrelecki, dowodzący eskortą, zauważył, że w poprzek ulicy ustawiono są ławki. Sądząc, że ławek niema na chodniku, zakomenderował: "W bok!". Chciał bowiem przejechać po chodniku.

Okazało się, że ławki były ustawione również w poprzek chodnika.

Wówczas rotmistrz zadął kornia rozrąbił ławki, wytwarzając przerwy pomiędzy nimi a chodnikiem. Stangret, orientując się o co chodzi, skręcił powóz i wyrwał pojechał szybko przez chodnik. W tej chwili na powóz, osłaniany do tej pory bokami koni, posypały się grudy śniegu, kamienie i kłocę drzewa. Prezydent Rzeczypospolitej w ubraniu i kapeluszu ośnieżonym przyjechał do Sejmu. Jak słychać, obecnie wydano kawalerji rozkaz, aby w razie jakiegokolwiek przeszkód na drodze powrotnej rozprężyła tłum.

"Gazeta Warszawska".

Zaalarmowana policja została sprowadzona ze wszystkich okolicznych komisariatów w ilości kilkuset ludzi i zamknęła wszystkie dostęp do ul. Wiejskiej dwoma kordonami policji pieszej z nasadzonymi bagnietami na karabiny oraz policji konnej.

Około godz. 11 tej zaczęli za jeżdżać przed gmach sejmowy posłowie, senatorowie i przedstawiciele dyplomatyczni, których manifestanci przepuszczali z wyjątkiem posłów mniejszości narodowych i klubów lewicowych, które

rym urządzono nieprzyjazną manifestację, przyczem došlo, nie stety, i do uderzenia godnych ekscesów. Między innymi długo domagali się przepużczenia posła wie Daszyńskiego i Jaworowskiego, a widząc wrogą postawę tłumy dobyli rewolwery. Tłum wytrącił im rewolwery i, zmusiwszy do schronienia się do apteki Klawego (Plac Trzech Krzyży), zatrzymał ich tam pod strażą.

Później tłum poturbował senatora Osjana Thona i senatora Mojższę Deutschera.

Po całym mieście rozrzucono podburzające proklamacje Wyzwolenia zawierające znany już komunikat.

O g. 12 zjawił się od strony Belwederu szwadron ulanów. Manifestanci zgromadzeni około ul. Pięknęj zastawiali ulicę ławkami i zgromadzili się do środka ulicy. Wówczas szwadron policji konnej dokonał szarży na tłum, który się rozstąpił.

Za policją wiechał galopem szwadron szwoleżerów, dalej — również galopem — powóz wiozący prezydenta Narutowicza, za którym pośpieszał nowy oddział policji konnej.

Wśród tłumy rozlegają się wrogi okrzyki, syją się grudy śniegu, z których kilka trafiło do prezydenta Narutowicza w twarz.

"Przegląd Wieczorny".

Godzina 12.05.

W tej chwili rozegrała się na sali sejmowej awantura. Do loży dziennikarskiej wszedł poseł Harusewicz i zajął miejsce jednego ze sprawozdawców. Mimo prób prezydium klubu, poseł nie chciał ustąpić. Rozległy się podniesione głosy. Wtedy z sali sejmowej pos. Diamand zawołał w kierunku loży prasowej:

— Panie pośle, trzeba poddać się regulaminowi!

Równocześnie na całej lewicy rozległy się okrzyki pod adresem posła Harusewicza:

— Odwagi, odwagi! Nie wstydzić się! Na dół! Faszysta, zdrajca!

Jednocześnie drugi z posłów, który wszedł do loży dziennikarskiej, krzyknął na salę do pos. Diamanda:

— Król żydowski!

Wynikiem tego było, że woźni wyprowadzili obu posłów z loży dziennikarskiej.

"Przegląd Wieczorny".

Chwila przerwy. Na wzniesienie wchodzi z ubocznego pokoju Prezydent Rzeczypospolitej Gabriel Narutowicz. Za nim wchodzi: szef kancelarii cywilnej p. Car, szef Protokołu Dyplomatycznego Przewodniczący i sekretarz Prezydium Rady Ministrów Legiżyński. Prezydent ubrany jest w czarny tutek.

Witają go oklaski. Okrzyki: "Niech żyje Narutowicz!" Na ławach polskiego Stronnictwa Ludowego i socjalistów głosy: "Hań-

ba faszystom!" Wreszcie marszałek Raaj zabiera głos:

— Panie ministrze! Zgromadzenie Narodowe na posiedzeniu odbytem w dniu 9 grudnia wybrało Pana na Prezydenta Rzeczypospolitej. Zapytuję Pana, czy Pan wybór przyjmuję?

P. Narutowicz przez chwilę milczy. Poem odpowiada mocnym, donośnym głosem:

— Przyjmuję.

"Przegląd Wieczorny".

W chwili gdy Prezydent wsiadał do powozu, skończyła na sto-

pień jakaś dama z podniesioną w górę ręką Damę pochwycił poseł Bryl. Oczekano ją natychmiast. Dama twierdzi, że chciała rzucić w Prezydenta grdką śniegu.

O godzinie wpół do drugiej od strony ul. Pięknęj wiechały w Aleje Ujazdowskie dwa samochody wojskowe z kulomiotami.

"Przegląd Wieczorny".

Pos. Daszyński i senator Limanowski znajdują się do tej pory w aptece na Placu Trzech Krzyży, obłożeni przez tłum.

Po wyborze Prezydenta.

Depesze gratulacyjne.

WARSZAWA. (Pat.). Prezydent Rzeczypospolitej otrzymał w ciągu dnia dzisiejszego szereg depesz gratulacyjnych, między innymi: Od posła polskiego w Londynie p. Skirmunta, od biskupa łucko-żytomierskiego, ks. Ignacego Dubowskiego, od premiera oraz ministra spraw z granicznych Łotwy Mejerowicza, od ministra pełnomocnego w Dreźnie Olszewskiego, od posła polskiego w Brukseli hr. Sobieskiego, od wojewody białostockiego Popielawskiego, od posła polskiego w Sztokholmie Michałowskiego, od ministra pełnomocnego w Genewie Askenazego, od wojewody polskiego Downarowicza, od wojewódów tarnopolskiego, pomorskiego i lubelskiego, od posła polskiego w Wiedniu Lasockiego i wielu innych organizacji społecznych, urzędów i osobistości świata politycznego i dyplomatycznego.

Prasa francuska o Prezydencie Narutowiczu.

PARYŻ. (Pat.). Omawiając wybór Narutowicza na Prezydenta Rzeczypospolitej, "Echo de Paris" pisze, że polityka Narutowicza przyniknięta była zawsze głęboko duchem pokojowym. Wybór ministra Narutowicza wskazuje wyraźnie, że Polska pragnie pracować w warunkach pokojowych i chce widzieć na czele republiki mężów, niezłomych, zrównoważonych i pełnych wiedzy. "Exelsior" podkreśla specjalnie ostatnie oświadczenie Narutowicza, potwierdzające dążenia Polski do pozostania wierną zobowiązaniom, przyjętym wobec Francji i Rumunii.

Posiedzenie Sejmu we czwartek.

WARSZAWA. (Pat.). Posiedzenie Sejmu wyznaczono na czwartek na godzinę 16.

Wybór prezydenta Litwy Kowieńskiej.

KOWNO. 13 XII—22 (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, w Kownie dnia 9 b. m. odbyły się wybory prezydenta Rzeczypospolitej Litewskiej. Były postawione kandydatury: Stuginskiego b. marszałka

sejmu, Gałwanowskiego obecnego prezesa gabinetu ministrów i Naruszewicza b. posła w Londynie. Na prezydenta wybranym został Naruszewicz.

Konferencja w Londynie.

Demarche rządu niemieckiego.

BERLIN. (A. W.) Biuro Wolfa wydało komunikat potwierdzający demarche rządu niemieckiego przed rozpoczęciem konferencji w Londynie. Rząd niemiecki zwraca uwagę na konieczność pośpiechu definitywnego rozwiązania reparacji i żąda moratorium z terminem pięcioletnim, odpowiadającym wynikom subskrypcji pożyczki wewnętrznej oraz zaewolu, że wpływy pożyczki zagranicznej będą w połowie oddane do rozporządzenia Komisji Reparatcyjnej,

druga zaś połowa będzie użyta na stabilizację marki i zrównoważenie budżetu. Rząd niemiecki odrzuca projekt gwarancji ze strony przemysłu niemieckiego.

Propozycje powyższe przesłał Kuno Bouar Lawowi, jako przewodniczącemu przyszłej konferencji.

Możliwość kompromisu.

LONDYN. (A. W.) Liczą się tutaj z możliwością kompromisu reparatcyjnego, opartego jednak na okupacji Zagłębia Ruhr oraz szcze-

gólnie Essen i Bochum, jednocześnie zagrążają okupowaniem dalszych terytoriów węglowych w wypadku nieprzeprowadzenia reformy finansów.

Komunikat konferencji premierów.

LEAFIELD. (Pat.) Onegdajszego posiedzenie konferencji premierów zostało przerwane, by dać możliwość premierowi angielskiemu omówienia spraw podniesionych na konferencji z pozostałymi członkami gabinetu angielskiego. Dotychczas przebieg treścił się w merytorycznym omówieniu zagadnień konferencji, w których proponowały o srodkach przeciwdziałających podanych przez Mussoliniego, jak również uzasadnił warunki niemieckich za niedostateczne. Opublikowane następujący komunikat: Premierzy państw sojuszników zbadali obecny stan spraw odszkodowań i pozostającej z nimi kwestii wspólnych europejskich długów. Proponowane przez kanclerza niemieckiego plany zarządzania wewnętrznymi odnośniami do kwestii odszkodowań zostały rozpatrzone i uznane za niezadowalające. Niemożliwym okazało się tymczasem do ście do definitywnego porozumienia, wobec czego zdecydowano się prowadzić dalej układy, poczynając od dnia 2 stycznia w Paryżu, aby umożliwić plenarne posiedzenie konferencji przed 15 stycznia, celem powzięcia decyzji we wszystkich rozpatrywanych w Londynie kwestiach.

Memorandum papieskie w sprawie Bliskiego Wschodu.

RZYM. 11. XII. (A. w.). Papież ma wystosować memorandum dla Konferencji, przedstawiające zdanie Watykanu w kwestii Bliskiego Wschodu.

Protest delegacji tureckiej.

LOZANNA. 11. XII. (A. w.) Delegacja turecka zaprotestowała na notę Stolicy Apostolskiej, zwracając uwagę na ciężkie położenie chrześcijan w Turcji i niepewność własności cudzoziemców i stowarzyszeń religijnych. Delegacja odprężyła zarzuty Watykanu jako niesłuszne.

TEATR	WIELKI (Pohulanka)	Środa i piątek „Krysia Leśniczanka” operetka
		Czwartek „Traviata” opera.
TEATR	im. Syrokomli (gm. poratowski)	Środa „Taniec czynowników” komedia. Czwartek „Taniec czynowników”
Dzienna sprzedaż biletów od 11—2 p.p. w cukierni p. Sztralla, ul. Mickiewicza róg Tatarskiej.		

OPFRETKA W WILNIE.

„Krysia Leśniczanka”

Operetka w 3-ach aktach B. Buchbindera
Muzyka Jerzego Jarno.

Przed kilkunastu laty „gwiazdą” teatru „Josephstadt” wiedeńskiego, uprawiającego operetkę, obłożoną na gust szerszych mas publiczności przedmieścia stolicy naddunajskiej, była Hansi Niese, znakomita i niezmierzona wykonawczyni swego, dość jednostronnego, repertuaru. Wyłączną specjalnością jej były: rozolutne dziewczęta z ludu. A że była żoną dyrektora Jarno, brat zaś męża był kapelmistrzem tegoż teatru i uzdolnionym kompozytorem, dobierano więc sztuki, które były pisane umyślnie dla „pani dyrektorskiej” i przez jej szwagra ilustrowane stosowną muzyką.

Ze znacznej ilości utworów, powstałych w ten sposób „dla własnego domu”, większość ich nigdzie więcej nie grywano. Wszakże, niektóre zdobyły się przedostać do innych teatrów, a wystawiona tutaj „Krysia Leśniczanka” zdobyła dość dużą popularność i została nawet przetłumaczona na inne języki. Kto miał sposobność

poznać tę operetkę w oryginale, zgodzi się z tem niewątpliwie, że w tłumaczeniu ona wiele traci, gdyż znaczna część powodzenia jej zasadzała się na sympatycznie brzmiącej gwarze austriackiej, która mówi sama bohaterka i osoby z ludu i przeciwieństwie jej do niemieckiej i wiedeńskiej, w mowie cesarza i jego dworaków, oraz wynikającej z tego gry słów i dowcipów.

Pomimo tego, „Krysia” miała zawsze duże powodzenie nawet w tłumaczeniu i nie dziwimy się wcale, że ją nasz teatr wystawił. Wolelibyśmy natomiast ujrzyć na pr. „Wesołą Wdówkę”, lub jaką inną operetkę, mającą sławę wszechświatową, ale godzimy się chętnie i na „Krysię”, bo jest bardzo zabawną i wybornie u nas grana. Jeżeli cechą przysłówiową treści operetkowej jest „nieprawdopodobieństwo”, to „Krysia” prześciga chyba w tem swe siostrzyce, bo cały akt drugi nie ma—zdaje się—ani jednej sytuacji, możliwej w życiu. Od początku do końca jedno pasmo, chwilami bardzo zabawnych, naiwnością swą rozbrajających, niedorzeczności. Cała operetka doskonale się nada do zabawienia dorastającej młodzieży,

bo nie ma żadnych „nieskromnych” epizodów, a w założeniu bardzo szlachetna. Wybitnej wartości muzyka „Krysi” nie posiada, wskutek zupełnego braku oryginalności. Robota kompozytorska umiejętna, ale dość szablonowa. Są nawet zupełnie udane próbki charakterystyki muzycznej jak: w śpiewie cyganki i czardaszu tancącym, albo w śpiewie „Cesarzula”, utrzymanym w słodko-sentymentalnym nastroju, czy też sympatycznych—iście wiedeńskich—walcach. Wszystko to brzmi miłe, jednak—bez wyraźnych reminiscencji—wydaje się od razu już oddawać znaną i dla tego mało zainteresować może i w pamięci nie pozostaje, chociaż się narazie słucha z przyjemnością.

Oczywiście rola tytułowa jest ośrodkiem, około którego wszystkie się inne role skupiają, jako niezbędny dodatek. Pani L. Rogińska świetnie ją grała, roztaczała hojnie cały wdzięk i żywioł swego talentu scenicznego. Złow z przyjemnością trzeba zaznaczyć, że p. R. zupełnie przestała forsować swój głos (co się dawało zauważyć w początkach sezonu), wykazując, we wszystkich odcieniach siły, ładne brzmienie swego

organu i umiejętność władania nim. Był to jeden z najlepszych występów dotychczasowych p. R. na naszej scenie, a jednocześnie dzień imienin cenionej artystki, dla tego też i publiczność chętnie przyjęła udział w owacjach, zgromadzonych jej przez koleżanki i kolegów, po skończeniu aktu drugiego, kiedy na scenę wnoszono wielką ilość upominków kwiatowych.

Nadspodziewanie dobrze wykonała p. Z. Kosińska rolę cyganki, wychodzącą z zakresu jej zwykłych ról i stawiającą duże wymagania wokalne. Żadnego poważniejszego zastrzeżenia rzeczowego nie można zrobić wykonaniu roli Földessy przez p. J. Józefowicz, który zupełnie opanował swe trudne i nie bardzo wdzięczne zadanie. Dość oryginalnie pomysiana jest rola cesarza Józefa II, który w operetce—ani jednego tonu nie ma do śpiewu. Niezmiernie sympatyczną tę postać odtworzył z wielkim umiarem artystycznym i dystynkcją p. S. Marjański. Bardzo ubawiła scena podśmiewiania, wybornie odegrana przez p. M. Downunta (ochmistrz dworu) i p. A. Kopciuszewskiego (kamerdyner) w drugim akcie.

Nie dające żadnego materiału wdzięcznego, rolę: hrabianki (p. K. Józefowicz), kapitan (p. M. Wawrzakowicz), baronowej (p. M. Downuntowa) i leśniczego (p. W. Kifer) były wykonane zupełnie odpowiednio i do żadnych uwag nie zniewalały. Bardzo dobrym był p. P. Kozłowski w roli przechwalającego się, a jednocześnie bojaźliwego krawczyka, pretendenta do ręki Krysi.

Widocznie staranne było przygotowanie operetki przez pp. Downunta i Józefowicz, jako reżyserów, oraz p. A. Wilińskiego, jako dyrygenta, bo wszystko szło dość pewnie i gładko, z bardzo rzadkimi małymi niedokładnościami, nieuniknionymi, prawie, na premierach. Tańce układu p. J. Wallokiego były gustowne, a z ogniem odtużony czardas nagrodzony oklaskami. Dekoracja p. Hoppena, szczególnie staranna stylowość w akcie drugim, zasługują na zaznaczenie, tylko w leśniczówce meble razły swą niesłusownością. Kostjumy też były dobre, a niekóre nawet efektowne. Ogólne wrażenie zachęcające do zobaczenia tej operetki.

Michał Józefowicz.

WOLNA TRYBUNA.

Bolaćki oficerskie.

Nie zgadzając się w wielu miejscach z poglądami autora, redakcja „Słowa” zamieszcza dzisiaj „Wolną trybunę” dla ożywienia dyskusji w ramach spraw wojskowych.

Powszechnie wiadoma jest rzecz, że jak wielkie mają znaczenie zalety oficera dla wartości armii: zwłaszcza obecnie, w czasach „zbojnych narodów”, jest on jedynym fachowcem wiedzy wojskowej; powinien on umieć na bieżąco współpracować z sztuki wojennej i odważnie a roztropnie podawać ich w ogień. Czyż nie oficer odpowiada istotnie idealowi? Powstrzymajmy się od niedyskretnych krytyk, zbyt łatwych i zbyt porywczych; stwierdźmy tylko, że odpowiedź wypadłaby przecząca, i zastanówmy się nad przyczynami tego smutnego stanu rzeczy.

Jako pierwszą, wymieniam się zwykle zle uposażenie oficera. Istotnie oficer — kawaler nie opływa w dostatkach, a położenie obarczonego rodziną jest smutne. Nie jest jednak smutniejsze niż niedzielnia cywilnego, od którego wymaga się tyleż pracy i sumienności. Młody porucznik otrzymuje mało co mniej niż jego starszy brat, sędzia pokoju w stolicy, człowiek mający rodzinę, i inne obowiązki społeczne, wyższy wykształceniem, pełniący samodzielnie niż on równie wielką i świętą funkcję państwową, wyznaczonego sprawiedliwości; starszy brat porucznika, niezony, doktor filozofii, jako bibliotekarz pobiera tyleż co brat, a w czerwcu r. b. miał nawet dużo mniej, gdyż dzięki energicznej postawie Ministra Wojsk wojskowi otrzymali wcześniej podwyżkę niż urzędnicy. Pod tym względem położenie oficerów stale się poprawiało od lat trzech. Przed trzema laty podporucznik, znajdujący się w Warszawie na jakimś kursie specjalnym, otrzymywał 600 mk. miesięcznie. Krzystając ze sposobności sprawił sobie za pieniądze odłożone na froncie spodnie za 700 mk. i buty u pierwszorzędnego szewca za 1500; ponieważ napółgłodne utrzymanie w kasy nie koziowało 300 mk., buty reprezentowały 5 miesięcy, spodnie przeszło dwa, absolutnego powstrzymywania się od wydatków; dobrze, że papierosy dostawano w deputację, ale gdzież np. praczka? Dziś, choć sprawienie czegoś jest wciąż jeszcze katastrofą finansową dla oficera, proporcje między płacą a wydatkami są o wiele pomyślniejsze. Być może, że poprawa ta jest skutkiem nieustannych użalań się oficerów w prasie; nastrojało to opinię i wywoływało ciągle powtarzanie się w nieskończonym łańcuchu: podwyżka, spadek pieniądza, drożyzna, podwyżka, spadek pieniądza i t. d. w kółko; same jednak te publiczne skargi mają w sobie coś upokarzającego i plamiącego godność oficerską. Zwiększa w

początkach istnienia naszej armii: nie istniały w szeregu około stu tysięcy ochotników, często młodzieńców inteligentnych, którzy dobrowolnie bez szemrania bezpłannie bili się i znosili cały ciężar służby żołnierskiej; trzeba było być nie Polakiem, lecz wyrzucanym z obcej armii kondotierem, szukającym zarobku, żeby zdecydować się podnieść pierwszą skargę. Zły przykład jednak jest zaraźliwy; próżne były upomnienia patriotyczne ludzi etycznie czułych uważających, że jedynym obowiązkiem państwa względem żołnierza, bez różnicy stopnia, zwiększa w czasie wojny i w polżeniu Polski, było dać minimum egzystencji; moda wciąż mniej słusznego użalania się na nędzę wzrastała.

Jaki zastanowiłem się szerzej nad jej genezą to dla tego, że rzuca ona światło na elementy, jakie doszły do wpływu w Wojsku Polskim, o którym, jako złożeniu z samych patriotów, samych rycerzy bez skazy, ludzi poświęcenia, marzył Naród w ciągu stu lat niewoli. To wyjaśnia różne tajemnice naszej sławnej demobilizacji: czemu to z wojska wyzło tylu dzielnych oficerów, prawych ludzi i dli, oszczędzonych szczęśliwie przez kule, na które bardziej od innych się wystawiali. Jednych zdemobilizowano bez powodu, lub z błahych powodów, nie chcąc czuć na sobie oczy wierne ojczyźnie; inni wyzli sami, wygryzieni, nie mogąc walczyć przeciw swym zwierzchnikom, bronią buntu, dozwolonego przeciw władzy obcych.

Lecz demobilizacja nie tylko była selekcją a rretours: wprowadziła ona w świadomość szerokie warstwy oficerskich uczuciach niepewności swego stanowiska, nie normowanego żadną pragmatyką. Poco będę kształcił się w swem rzemiośle, mówię sobie nie jeden oficer, gdy jutro mogę nieoczekiwanie, z niewiadomych mi powodów, zostać usunięty z szeregów. Dlatego też tak wielu oficerów traktuje swoje obecne stanowisko jako łatwy zarobek, pozwalający przygotować się do zawodów cywilnych ukończąc wyższą studja, czasem zdobyć maturę, niezbędną przy naszej chińskiej organizacji egzaminów i dyplomów.

Zresztą i w wojsku naszym matura to conditio sine qua non. Zamiast pogodzić się z myślą, że epoka wojen może zawsze wysunąć na stanowiska najwyższe ludzi mających za sobą tylko zdolności, myślimy i szczerście, że skłepikarza zrobić króla Neapolu, u nas bądź zatrzymuje się w niższych stopniach ludzi, którzy tylko brak cenzusu, bądź też zmusza się do przechodzenia szkoły średniej dojrzałych ludzi i znakomitych wojskowych. Spółtatem nie lawno sławnego na całą Polskę partyzanta, który przechodzi właśnie kurs piątą klasy. Inni sławni, sławiejsi jeszcze zgończeni zostali usunięci z wojska, ze względu na

ich awanturniczy charakter. Nie odpowiadają oni „typowi oficera czasów pokojowych”, jedynie poszukiwanego obecnie.

Rozumiem dobrze, że w czasie pokoju potrzebny jest przede wszystkim oficer-instruktor; zdolności pedagogiczne może istotnie brakować oficerowi, wytworzonemu przez wojnę która wysuwała przede wszystkim idących naprzód i naprzód. Jednak wojsko powinno skrzętnie przechowywać swoje narzędzia wojny, w najszerszym znaczeniu słowa, a więc i ludzi, którzy okazali się bardziej niż inni uzdolnieni do wojowania. Pojmuję konieczność budżetowe, skłaniające do zmniejszenia ilości oficerów; lecz czyż nie można było stworzyć coś w rodzaju „demi soldes” czasów ponapooleńskich, naszych oficerów „na reformie”? Zresztą o ile mi wiadomo, etaty oficerskie, przynajmniej co do oficerów pełniących czynnie służbę w oddziałach, nie są zapelnione; może więc jest nadzieja zapelnienia ich młodzieletem oficerów, kształconych przez obecnie istniejące szkoły wojskowe?

Nadzieja ta może okazać się złudną. O ile mi wiadomo, niema nadmiaru kandydatów do stanu oficerskiego, a jeszcze najgłębiej rozważyć jakość tych, którzy są. Przyczyna jest jasna: zbyt mały blask, zbyt mała siła pociągająca mundur. Zewnętrznie pozawiono ubiór wojskowy tych resztek strojności i tradycyjności, która zdobyła stwarzać w warunkach wojny mundury różnych polskich formacji wojskowych, nawiązujących zwierzchnią łączność z przeszłością. Wewnętrznie, choćby te liczne hańbiące procesy sądowe oficerów gospodarczych i innych mogły się przyczynić do podniesienia blasku munduru? A wina tego spada nie tylko na demoralizację wojenną. Czyż trzeba było w mundur oficerski oblać funkcjonariuszyspelniającyczynności bardzo drażliwe, natomiast zupełnie nie bojowe? Niewolniczo

naśladując wzory, stworzyliśmy aż pułkowników — rabinów, b-z żadnej wewnętrznej konsekwencji zaliczając do stanu oficerskiego np. weterynarzy, a odmawiając ozdób oficerskich np. kapelmistrzom, których nieraz widziałem na czele orkiestr w pierwszej linii, pod kulami, lub np. oficerom batalionów celnych, mających zadania równie bojowe w szeregu okoliczności, jak każdy inny rodzaj broni.

Zakończymy ten inwentarz bolaćek stanu oficerskiego zwróceniem uwagi na sferę międzynarodowej kwestii odznaczeń. Krzyż Walecznych np. w pomysłach najbardziej ścisłe wyróżnienie najelementarniejszej cnoty żołnierskiej — męstwa, stał z biegiem czasu czysto kurtuazyjną ozdobą, udzielaną nie tylko biskupom i naczelnikom państw sprzymierzonych, lecz co gorsza, wszystkim adiutantom i wszystkim bodaj oficerom biurowym, niewątpliwie zasługującym na odznaczenie za gorliwość, lecz na każdą inną, np. *Polonia Restituta* niższych klas, lecz nie na Krzyż Walecznych. W zasadzie, nawet wyżsi oficerowie, którzy w znaczności zasłużyli na *Virtuti Militari*, nie powinni otrzymywać Krzyża Walecznych, o ile nie mieli okazji odznaczyć się osobistym męstwem narówni z nagrodzonymi szeregowcami. Przy tej zbytnej szczodrości w nadawaniu Krzyża Walecznych, ciekawym byłoby zobaczyć przegląd pułków i zdemobilizowanych wojskowych, ile jest wśród nich takich, którzy nie unikal boju, a którzy nie mają żadnego odznaczenia. Nawet wśród oficerów, jestem pewien, znajdzie się spory odsetek takich pomniejszych. Jeżeli zważymy, że z odznaczeniami są związane pewne przywileje, łatwo zrozumieć, jakie rozgorzczenie, fatalnie wpływające na pełnienie służby, musi być w sercach tych pokrzywdzonych.

K. W. Z.

Konferencja rozbrojeniowa.

Pierwsze posiedzenie Biura Konferencji.

MOSKWA (Pat.). Dzisiaj odbyło się pierwsze posiedzenie Biura Konferencji. Posiedzenie rozpoczął przemówieniem Kopp, starając się dowiedzieć, że tylko Polska zostawia na rok przyszły nie zmniejszony kontyngent armii. Co do Polski Kopp opierał się na liczbie wojsk zarejestrowanych w Lidzie Narodów, a wynoszącej na rok 1922 197 tysięcy. Kopp zaznaczył, że jeżeli delegacja polska nie uzna za możliwe zmniejszenie tej cyfry będzie uważał prowadzenie dalej konferencji za bezcelowe.

Odpowiadając Koppowi Radziwiłł oświadczył, iż jest niemożliwą przystąpić do porównywania zadeklarowanych przez poszczególne państwa cyfr dotyczących ilości wojska, dopóki nie zostanie ustalona metoda porównawcza.

Radziwiłł wykazał, że jeśli weźmiemy stan armii polskiej i rosyjskiej z roku 1920 i porównamy go z cyfrą zadeklarowaną na rok 1923 to okaże się, że Polska i Rosja zredukowały w jednakowym stopniu swe wojska, aczkolwiek warunki bezpieczeństwa Polski gorsze są od warunków rosyjskich. Rosja posiadała w 1920 roku maksymalną armję wynoszącą 3 i pół miliona. Na rok 1923 Rosja deklaruje armję wielkości 600 000 do czego należy dodać 400 000 wojsk nieregularnych co stanowi 35 proc. w porównaniu z rokiem 1920 Polska miała w roku 1920 według cyfr zarejestrowanych w Lidzie Narodów 960 000 obecnie zaś deklaruje na rok 1923 280 000, co stanowi również 35 proc. w porównaniu z rokiem 1920. Należy dodać, że Polska nie posiada wojsk nieregularnych.

Ponadto rozwiązała 200 000 armję robotniczą. Nie można węg mówić o znaczniejszej redukcji armji rosyjskiej niż polskiej.

Radziwiłł zaznacza, że nie zmienia zasadniczego stanowiska i że jest wogóle niemożliwa.

Delegat fiński Enckell oświadczył, że maksymalny stan armji fińskiej na rok 1923 nie mniejszy jest od obecnego stanu jej wojsk. W dyskusji okazało się, że cyfry dotyczące przewidywanego stanu armji łotewskiej na rok 1923 nie są również mniejsze od obecnej ilości wojsk Łotwy.

Delegat rosyjski czynił aluzję do prac Ligi Narodów nad rozbrojeniem, zaznaczając, że rząd Sowieków nie myśli sądzić metod ograniczenia zbrojeń jak to czyni Liga Narodów a jeżeli delegaci innych państw uważają za konieczne znalezienie takiej metody to jest to na obecnej konferencji niewykonalne, wobec tego konferencja nie miałaby racji bytu. Mimo kilkakrotnej próby zwrócić uwagę na stronę delegacji polskiej Kopp nie chciał dościsnąć do postawienia pod głosowanie wniosku czy konferencja pragnie przejść do dyskusji nad zgłoszonymi cyframi dotyczącymi stanu liczebnego wojsk poszczególnych państw na rok 1923 czy też ma zająć się naprzód ustaleniem metod, któreby pozwoliły na przeprowadzenie dyskusji. Lebediew oświadczył, że warunki strategiczne Rosji są bez porównania gorsze od takichże warunków innych państw biorących udział w konferencji, gdyż Rosja nie przewidywała dla siebie na przyszłość możliwości strategii obronnej, a jedynie strategię utrzymania. Lebediew próbował również dowiedzieć, że polski Skauting, Sokół i inne stowarzyszenia gimnastyczne są nieregularnymi organizacjami wojskowymi.

Litwa nie chce zmniejszyć armji.

MOSKWA. (Pat.). Na wczorajszym posiedzeniu Biura Konferencji delegacja litewska nie podała przewidzianego na rok 1923 maksimum wojsk Litwy Kowieńskiej, tłumacząc, że armja litewska znajduje się na stopie wojennej i wobec tego bez zasadniczej zmiany sytuacji na Litwie trudno przewidywać zmniejszenie armji.

Nie wierzą.

RYGA. (A. w.). Prasa nie wierzy w zawarcie umowy o nie napadaniu, oraz w zawarcie układu gwarancyjnego z Rosją, ponieważ nie został uregulowany spór z Rumunią i wmlaszła się ona w zabieg na Bliskim Wschodzie. Uład między Estonją, Finlandją, Łotwą i Rosją byłby bez znaczenia. Państwa podległe pod hegemonię Rosji, Państwa Bałtyckie nie mogą się rozbroić dopóki nie nastąpi przeprowadzenie politycznych państw graniczących z Rosją, co by stanowiło przeciwwagę przeważającym siłom Rosji.

Wymowne zestawienia.

16 i 17 lutego 1922 r.

16 go jako w święto narodowe, zrodzone z Trybuny Litewskiej, nlice Kowna ubrano zielono-żółto-czerwone barwami. Przed filowato wojsko, przedstawicielstwa rządowe, delegacje kleru, szkół i ochron; wszystko to, co idzie i radość m nifestuje — według rozkazu. Przebrzmiał hymn „Litwa Litwyne musu” i hałaśliwie okrzyki „Valio” tych, co się chyła — kiedy wiatr wieje. Tylko tłum nie porwał ogólna uciecha — w domach swych krył mutek tajemny, troskę serdeczną o tych, co za krają umierają z tyfu-u. A zresztą — jaka nie łączyć ich mogła z tem — co się tworzyło bez nich i nie dla nich?

17 go obiegła miasto wieść żałobna o śmierci więźniów Jana Niekrasza i Jana Konstantynowicza. Wobec głuchego pomruku i domag n się rodziny, oddano zwłoki skaz nów tym, którzy je nczelić pragnęli. Po ulicach łopotały jeszcze z wiatrem zielono-

żółto - czerwone znaki, rozmiśzane wczoraj z rozkazu rządu, zwłoty marne, bezsilne wobec woli tysięcy serc, wobec samorządowego, szczerzego porwywu tłumy.

16 go święcił rząd rocznicę rządu, 17 go lud odbierał, jako relikwję najświętszą, zwłoki szaleńców, co się porwali przeciw temuż rządowi. W powadze ciszy niezamoczonej, zda się, głosił szym oddechem, przyjmował w ramiona dwie trumny — tłum wielołyeczny, by ponieść je z czcią serdeczną — temi samymi ulicami, kiedy przeddzien hałaśliwie tryumfowała przemoc.

Zwycięstwo zwyciężonych.

18 czerwca 1922 roku ludność Kowna ożywiła się budowaniem ołtarzyków dla procesji Bożego Ciąta. Stawiano je, począwszy od Alei Wolności, po różnych ulicach i uliczkach, zbijając wysokie rusztowania z białych desek do przystrojenia w dywany, zieleń i kwiaty Czy los zdarzył, czy pokierowała myśl czująca, że wymierzając równe odległości między ołtarzykami — jeden z nich

wypadło budować pod samą bramą żelazną Mackiewiczowskiego więzienia. Wczesnym rankiem, wycisłony słuch więźniów obudził jakiś niezwykle stuk i gwar. Szczęśliwcy, z których okien ponad murem można wyrzucić w ulicę, zobaczyli dziwną budowę, wznozoną pośpiesznie pod ich przymusowym mieszkaniem. Jeden moment domysłu — i fala przypomnienia rozpoczyna dzką, przynawia do krat żelaznych, i wac się nczewnatrz: pojdzie tedy tłum rozśiewany, pójdzie w słonecu, kęty chce — w dal ulic, pójdzie i zniknie! Legli cicho na swoich narach, nie patrząc w okno, ani na siebie, jak zwykle w chwilach rozpaczliwej rezygnacji. W bózgach uparcie krążyła myśl o bezcelowości meki — przegranej! Zwyciężyła przemoc, raz jeszcze, jak zawsze — poco cierpieć dalej?

Słonce, dobiegając południa, coraz głębiej zaglądało do celi — pieszczota jedyna, kająca. Słuch czuwał bezwiednie, wyostrozony do bólu. Zdaleka szedł jakby szept śpiewu; niby złudzenie za-

cich i i rozbrzmiewał naprzemian. Od ołtarzyka do ołtarzyka, coraz wyraźniej i bliżej: raz skupiał się w chórze śpiewa-ów kościelnych, to znów płynął falą szeroką przez piersi tłumy.

Odgadli ci, wprawni w wyczucaniu, że, gwoli sprawiedliwości, polski i litewski idzie śpiew na przemiany; słyszeli, który z nich szerzej rozbrzmiewa. Pod martwą apatią drgnął nerw życia — a jednak!... Zapomniał, czy nie zdołał wróg uwieść pieśń? — mocarną pieśń — m dli twę! I oto nie te Ona tryumf zwyciężonym: u wrót żelaznych, gdzie już dwa lata cierpią kazańcy za sprawę polską — polską pieśnią protestuje tłum ludu:

Idzie, idzie Bóg prawdziwy

Idzie Sędzia sprawiedliwy...

Czuć było w tonie i sile głosów i widać z twarzy śpiewających, że oni rozumie — gdzie i dla kogo śpiewają.

Po trzyletnim tępieniu polskości, w grodzie stołecznym Litwy, pieśń litewską śpiewa po-

prawdnie chór kościelny, garstka niewiast ponożnych i ochronki — tłum idzie w milczącym skupieniu. Gdy przychodzi następna kolejka pieśń bucha od brzoza do brzoza — śpiewa ulica, chodniki — wszystko się łączy w jeden zgodny rozgłosny chór.

Stysz ciemniężco i czuj! Nie stworzysz więzień dla ducha — nieuchwytny on jest i mocarny, a niezwyciężony w miłości, której przec wstawia z nienawieścią.

Zamilkła pieśń — tłum poszedł dalej spokojny, skupiony, unosząc myśl-przysięgę z przed tego ołtarza, gdzie żłżył hold i świądectwo: iż nieraz zwyciężczy zdobyca jest hańba, pokonanego — cześć! Bo zwycięstwo bywa najgorszą przegrana, przegrana — pierwszym etapem zwycięstwa.

Ponad dachami cichnącego w zmierzchach miasta, przez kraty okien wieżennych, patrzy oczy dalekowiedzące; wędrują zlatkami Sierakowskiego i Mackiewiczza spokojne — pewne.

Kiliński.

Sprawa komunistów lwowskich.

Szesnasty dzień rozpraw.
LWOW. 11. XII (A. W.) W 16 dniu rozpraw przełuchiwało dalszy szereg świadków. Niektórzy cofnęli poprzednie swe zeznania poczynione na śledztwie, wobec czego Trybunał powołał sędziego śledczego i protokolanta,

celem konfrontacji jednego ze świadków studenta Wowka, którego Trybunał na wniosek prokuratora uwięził z powodu cofnięcia zeznania na śledztwie, że jest komunistą. Proces zakończy się prawdopodobnie przed świętami.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś: Lucji P. M., Otylii P.
Jutro: Dżoskora i Herona M. M.
Wschód słońca o godz. 8 m. 17.
Zachód " o godz. 3 m. 30

WILEŃSKA.

— Zjazd dziekanów. Dn. 13 b. m. odbędzie się w Wilnie zjazd przez J. E. biskupa Jerzego Matulewicza zjazd dziekanów diecezji Wileńskiej (A. W.).

— Telefony. Z dniem 10-go grudnia r. b. zaprowadza się w urzędach pocztowych na terenie b. Litwy Srodkowej prywatne rozmowy telefoniczne między miastami.

— Bal kół urzędników skarbowych. W środę 13 b. m. o godz. 9 wieczorem w sali „Apollo” ul. Dąbrowskiego Nr 5 odbędzie się bal-kabaret, urządzony przez kóło

urzędników Skarbowych Wil. oddz stowarzyszenia urzędników państwowych. Bilety są do nabycia z góry w Izbie Skarbowej (ul. Mickiewicza Nr 8 pokój 21).

— Haparanda. Zarząd Towarzystwa Dzień Karzy i Literatów uchwalił, iż miejscem „Haparandy” będzie Zelony Strall. Pierwsza „Haparanda” odbędzie się we czwartek o godz. 6-ej wieczór, a potem codziennie o tej godzinie. Uprasza się o najliczniejszy udział kolegów i koleżanek.

— Wydawanie cukru. Sekretariat związku oficerów Rezerwy przypomina, iż wydawanie cukru będzie członkom codziennie do piątku włącznie od 5-7 wieczór w lokalu „Zrzeszenie Pracy” Mostowa 9.

— W cukierni B. Sztrala róg

ul. Mickiewicza i Tatarskiej od 12 grudnia zaczyna się sprzedaż przedświąteczna rozmaitych artystycznych drobiazów podarunkowych, oraz upiększeń i kompletów choinkowych.

— Uczelnia im. Tomasza Zana. P. M. Szk. ul. św. Anny 7. W środę 13. XII o 7 wieczorem odczyt p. Wiślickiego: „O węglu kamiennym” z obrazami świetlnymi Wstęp 100 marek.

— Śmierć dziecka. Do Redakcji naszego pisma zwrócił się p. W. Wierzbicki z prośbą o umieszczenie następującej notatki:

4 b. m. zachorował ciężko 3 letni Boczkarow skutkiem zasnucia do nosa podczas zabawy koreczką szklaną. Matka udała się natychmiast z dzieckiem do doktorów specjalistów, ale nie zastała żadnego z nich w domu. Zmuszona okolicznościami, skierowała się do kliniki litewskiej. Dr. Olsejko, udzielając pomocy dziecku w klinice, nie potrafił wydosłać koreczki, a przełożenie wepchnął go jeszcze do przewodu oddechowego, sam zaś twierdził, że chłopek podczas operacji pojął koreczkę, i kategorycznie odmówił użycia promieni Roentgena, do czego nakłaniał go inny doktor.

Zwołane na raz trz. konsylium doktorów stwierdziło rzeczywistość, że koreczkę dostał się do przewodu oddechowego. Pomimo usilnych starań lekarzy mały Boczkarow zmarł.

TEATR I MUZYKA.

Komunikaty teatrów wileńskich

— Teatr Wielki. Dziś, po raz 3-ci efektowna i melodyjna „Kryśka leśniczanka”, jutro (czwartek) opera Verdiego „Traviata”, w piątek „Kryśka leśniczanka”. W sobotę „Róża Stambulu”. W pi-

nym toku próby z „Tosci” i „Nocy miłości”.

— Teatr im. Syrokomli. Dziś „Taniec czynowników”. Na sobotę zapowiedziana premiera „Major ułanów”.

— Teatr Polski (Lutnia). Arcydzieło literatury polskiej „Balladyna” Juliusza Słowackiego ukaże się dziś po raz 5 ty. Do powodzenia sztuki przyczyniają się w znacznej mierze malownicze dekoracje, wykonane według projektów p. S. Felsztyńskiego.

W obrazie 6-tym budzi sensację efektowny taniec dzieci układu S. Miśkiewicza. W próbach „Makbet” W. Szekspira.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Zaginięcie. Dn. 11 b. m. Wilhelm Angutowicz (Pilsudskiego 5) powiadomił policję, iż syn jego wyszedł z domu dn. 9 b. m. i dotychczas nie powrócił. Poszukiwania nie dały pomyślnych rezultatów.

— Ujęcie poborowego. Dn. 11 b. m. policja 3-go kom. zatrzymała Zelmę Szapiro, który uchylał się od stawienia się do wojska.

— Ujęcie podejrzanego. Policja 3-go kom. zatrzymała Nadzieję Graczkę, która nie posiada dokumentów osobistych i jest bez stałego miejsca zamieszkania.

— Obłąkana. Dn. 11 b. m. policja 11-go kom. zatrzymała na dworcu kolejowym obłąkaną Kazimierę Durko. Chora odwieziona do szpitala św. Jakóba.

— Pobicie. Dn. 10 b. m. policja 5-go kom. zatrzymała Juliana Kurtowskiego (Rajska 8) i Dominika Rawickiego (Zorawia 14), którzy pobili posterunkowych.

— Handel rzeczami wojskowymi. Policja 4-go kom. zatrzymała Andrzeja Paćyno, który prowadził handel rzeczami wojskowymi.

— Omdlenie. Dn. 11 b. m. nagle zemdlał 16-o letni M. Nacham (Wilkomierska 55). Lekarz pogotowia poszkodowanemu udzielił pierwszej pomocy.

Ofiary.

— Dla chorej nauczycielki p. M. skurację Prezes sądu honorowego Dr B. H. w wykonaniu wyroku tegoż sądu składa—50.000 marek.

— Dla biednej wdowy z inteligencji. Beziutnienie—mk 3.000.

Giełda.

Wilno, dnia 12 grudnia.

Zadano Poszuk. Trauzakę
Dol. St-Z. 18050 17980 18050
Czeki i wpłaty
Londyn 82800 80010 17980
Złoto.
Kutle 94000 93.100 93.00 93.5000
Listy zast.
W. B. Z. 34000 33000 33000
M. Wilna 23600

ZURYCH (Pat). Początkowe kursy na Warszawę 00.5.

WARSZAWA (Pat). Dolary 19050, marki niem. 2.17 1/2, funty angielskie 83.200, franki 127.—128.5.

WARSZAWA (Pat). Giełda zbożowa. Żyto poznańskie 115 funtów wagi holenderskiej franco stacja załadowania 39500, mąka amerykańska franco stacja załadowania 39000, makuchy litwa-nskie franco stacja załadowania 36500, mąka pszena 50% franco skład kupujący-ego Warszawa 125000, mąka żytnia 70%, franco stacja załadowania 64000, żyto poznańskie 118 funtów wagi holenderskiej franco Warszawa 43500, makuchy litwa-nskie franco stacja załadowania 36500.

Redaktor:

Stanisław Mackiewicz.

Panowie Kupcy i Przemysłowcy

UWAGA

zechcą pamiętać, że jest już czas najwyższy dawać ogłoszenia świąteczne! Nakład „Słowa” obecnie jest znacznie zwiększony, ogłoszenia więc umieszczone w piśmie tem przynoszą **Stokrotny zysk** p. p. Kupcom i Przemysłowcom!!!

Ogłoszenia przyjmuje Administracja od g. 9 do 3 popoł. za wyjątkiem świąt.

Dom Handl.-Przemysłowy

„ŚWIT”

Wilno Wileńska 23.

Już otrzymano nowy transport

towarów świątecznych

artykuły spożywcze i napoje wysokokowe pierwszej jakości. Naczynia kuchenne, piece żelazne—oszczędnościowe —Wybór duży —Ceny niskie.—Dostawa do domów, hoteli i restauracji — **GRATIS.**

MIEDZIANE APARATY REKTYFIKACYJNE

na wydajność 100, 150, 250 i 350 litrów spirytusu na godzinę

Miedziane aparaty destylacyjne dla fabryk wódek i likierów. — — Miedziane i żelazne lane aparaty gorzelnicze

od 1200 do 4000 litrów zacieru na godzinę

POLECA Z NATYCHMIASTOWĄ DOSTAWĄ ZE SKŁADU

Towarzystwo dla Przemysłu Rolnego

Spółka z ogr. odp.

Warszawa, Galeria Luxemburga 61, telefon 221-44, 247-54.

Adres telegraficzny Emrot—Warszawa.

Na nadchodzące święta Bożego Narodzenia!

poleca wykwintne

suknie, palta, bluzy, spodnice i szlafroki

po cenach bardzo umiarkowanych

MAGAZYN

E. HEGENT

Wielka Nr. 38 2-gie piętro

Dom Handlowo-Przemysłowy

B-cia Alszwang Sp. Akc.

ul. Wielka 72.

Na gwiazdkę dla dzieci

wielki transport męsk., ostateczna wyprzedaż męskich futer i damskich zimowych palt.

Ceny tanie !!!

Z powodu przejścia do nowego lokalu ogłoszona została wielka ostateczna

WYPRZEDAŻ

najrozmaitszych damskich i dzieciennych ubiorów po tanich cenach

ul. Wielka Nr. 7 (w podwórzu). Prosimy przekonać się.

Dr. Marjan Mienicki
chor. weneryczne, syfilis i skórne (lec. sztucznym słońcem górskim) ul. Wileńska Nr. 34. Od god. 4 — 7 p.p.

Zgub. tymcz. zaśw. demob., wyd. przez D-wa Szw. Zap. 13 p. ul. Stan. Grynkiewicza unieważnia się.

DOM HANDLOWY „NIEMEN”

Sprzedaje węgiel hurtowo i detalicznie z dostawą firmy, ul. Zawalna 20.

Bank Tow. Spółdzielczych
Oddział w Wilnie

W poszukiwaniu należności od p. Ado fa Leszego, niniejszem ogłasza, że w piątek dnia 15 b. m. o godz. nie 10-ej rano w magazynach Banku przy ulicy Ad. Mickiewicza 29, odbędzie się publiczna sprzedaż 290 par różnego mechanicznego obuwia (męskie, damskie i dziecięce) marki „But” w Radomiu. Okazowe sztuki można oglądać codziennie do 11-ej rano.

Akuszka z Wilna udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46—6

Akuszka OKUSZKO
ul. Wielka 33—2, przyjmuje 9—11 i 3—6.

UDZIELA PORAD.

Dokumenty skradzione w dn. 6—XII r. b. wydane na imię Jana Jankowicza zam w pow. Święciański unieważnia się

DOKTOR E. Birzowski

Chor. weneryczne, syfilis i skórne. Przyjmuje od god. 10—2 i 4—7. Panie od 3—4 pp. Jagiellońska 3, d. Dr. Ratnera m. 5 róg Mickiewicza.

Dr Leon Ginsberg

Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka Nr. 3, róg Wileńskiej. Telefon 352.

Przyjmuje od g. 9—1 i 4—7.

Zginięta duża suka, rasa Wik z ob oż. Za wynagrodzeniem proszą odpro-wadzić, ul. Rydz Smigiego 16 5 m. 6 (Bz. Orenburska).

Dr Emilia Piotrowska
akuszka, choroby kobiece i chirurgia, ul. Kasztanowa 5 m. 6.

Wobec drożyzny op. ku

Oszczędnościowe piecyki i kucharki poleca

Zygmunt Nagrudzki
Wilno, Zawalna 11-a.

DRUKARNIA „MOTUS”
WILNO, WILJA 42

Wykonuje szybko i starannie wszelkie roboty i zakres drukarstwa wchodzące